

„Energomech” restrukturyzowany

Brutalne prawo rynku

– Za zakończoną niedawno robotę otrzymaliśmy list pochwalny – informuje **Henryk Grodoń i Krzysztof Zieliński**, członkowie Zarządu „Energomechu”. Byliśmy podwykonawcą Mostostalu Zabrze przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych GM Opel w Gliwicach. W maju weszliśmy tam na uruchomienie, czyli na nastawienie, drobne monty itd. Do nas należała obsługa sprężarek, pomp, układu wodnego. Przy uruchamianiu pracowaliśmy tam na trzy zmiany. Prowadzili je **Henryk Josz i Krystian Josz** oraz brygadziści **Alfred Kaczmarczyk i Stanisław Sowa**. Robota należała do naprawdę ciekawych, mieliśmy kontakt z maszynami, jakie jeszcze dotąd w kraju nie pracowały. Nowoczesna fabryka, naprawdę można się tam uczyć innego podejścia do pracy i samej roboty.

Wynegocjowaliśmy dobrą cenę. Płacić jednak musieliśmy ludziom za dojazd. Pracowali tyle, na ile wymagała sytuacja. Liczyła się dyscyplina i dyspozycyjność. Teraz mamy zapewnienie dyrektora Mostostalu, że chętnie weźmie nas do podobnych robót. Firma ta pracuje obecnie w ZA przy tlenowni, wykonywa-

nej dla angielskiej firmy Boc Gaz. Liczymy, że wejdziemy tam z naszymi ludźmi. Spotkaliśmy się już z przedstawicielami tamtej firmy, złożyliśmy ofertę i czekamy. W najbliższym czasie odbędzie się kolejne spotkanie. Spodziewamy się wejścia tam dziesiątką ludzi. Przypadłoby nam sprawdzenie wszystkich zaworów bezpieczeństwa, spawanie. Liczymy, że będziemy wykonywać konstrukcje, tamta strona się też tym interesowała, zapoznali się z naszą ofertą cenową.

Już w chwili powstania PP-U „Energomech” nie ulegało wątpliwości (co Zarząd spółki podkreślał na każdym kroku), iż firma ma przerosty zatrudnienia oraz nierentowne usługi. Aby przeciwdziałać zagrożeniu firmy, Zarząd podjął decyzję o dokonaniu radykalnej restrukturyzacji. Niezbędnym, lecz najbardziej bolesnym społecznie elementem restrukturyzacji stała się konieczność zwolnień grupowych. Zakończono je z końcem marca br. W dniu rejestracji zatrudnienie w spółce wynosiło 285 pracowników, w tym 37 na stanowiskach nierobotniczych. Po restrukturyzacji spółka zatrudnia

Ciąg dalszy na str. 4)



Remont kolumny

Fot. Sas

System samonapędzający i problemy potrzebujące wsparcia

Wybory przeszły do historii. Dokonałmy selekcji, oddaliśmy swoje głosy. Jakiego piva sobie przy tym nawarzyliśmy, takie będziemy musieli spijać przez najbliższe lata. Mam nadzieję, że nie będzie to napój najpodlejszego gatunku. Choć sądząc po tegorocznej kampanii przedwyborczej – różnie może być. W tym roku – jak nigdy jeszcze – kampania była widoczna i każdy, kto tylko chciał, mógł poznać kandydatów i ich hasła. A że wiele spośród nich nadaje się tylko do żartobliwego felietonu, postaram się udowodnić. Zdaję sobie sprawę, że narażam się przy tym niektórym kandydatom, ale liczę na ich poczucie humoru. Trzeba umieć się śmiać – także z siebie. Jeśli zaś ktoś decyduje się na sprawowanie władzy, musi liczyć się z faktem, że stając się osobą publiczną, będzie narażony na ostrzał wyborców i środków masowego przekazu.

Zacznę od FORUM 2000, które najwcześniej chyba zaczęło swoją kampanię wyborczą. Co tydzień świeżutki plakacik z haselkiem. Co haselko, to piękniejszy kwiatek. Najlepsze z nich, to mówiące o tym, że są „Tajną bronią”. Jak czytam coś takiego, to od razu mam ochotę zacząć strzelać. Spore grono z FORUM to ludzie związani z dotychczasową władzą. Skoro są tak dobrzy, jak to było widać, to czemu inni kandydaci do władzy tyle mają do zrobienia w tym mieście? A może ci wszyscy spoza FORUM kłamią? Czas pokaże. Dajmy jednak spokój tajnej broni, dość się już w kraju nawojowaliśmy, pora na sensowne, pokojowe działania.

W miarę rzetelnie śledziłam kampanię przedwyborczą, żeby po prostu wiedzieć, co jest grane. Czytałam od dechy do dechy ulotki, które do mnie docierały. Była to nader interesująca lektura. Szczególnie wzruszył i ujął mnie kandydat próbujący pozyskać mój

głos tymi oto słowami: *Zlikwiduję bezrobocie w Kędzierzynie-Koźlu (opracowałem samonapędzający się system tworzący miejsca pracy)... w okresie jednego roku doprowadzi on do tego, że będzie więcej miejsc pracy niż chętnych... za pracę do Kędzierzyna-Koźla przybędzie wielu ludzi. Czyż to nie genialny pomysł? Szkoda tylko, że wcześniej nie został przez tego kandydata wcielony w życie. Widać, cztery lata działalności tego pana w Radzie Miasta to za mało. Potrzebuje więcej czasu. Ma ponadto w zanadrzu sporo innych pomysłów. Dalej w ulotce pisze mianowicie tak: Zrealizuję przedsięwzięcia, których zarysy mam w głowie, które zrodzą się podczas mojej działalności, a które zachwyca Was, zdumieją... Nie wiem jak inni wyborcy, ale ja już pięję z zachwytu.*

Inny kandydat przekonywał mnie tymi słowami: *Oddając swój głos na moją, zapewniam, że nie będzie to stracone zaufanie.*

Ludzie święci, to na kogo mam w końcu głosować, zdecyduj się pan. Na pana, czy też na pańską szanowną małżonkę? Komu mam zaufać?

Może raczej temu, który pyta mnie: *Czyż swoją osobą nie przeganiam przestępców?* Po czym dodaje: *Te i inne rzeczy robię, bo czuję potrzebę pracy dla tej ziemi i dla ludzi tej ziemi. To mi się podoba. Więcej takich i policja może spokojnie spać.*

Jedna z kandydatek przekonywała mnie, zahaczając nawet o NATO, tyle że inaczej trochę zapisane. Wyglądało to mniej więcej tak: *Radny – Obywatelom to jest moje hasło i wszystko będę robić będzie z nim związane. Będę walczyć o sprawiedliwość, lojalność i poszanowanie Obywatela bez względu na to, czy jest bogaty, czy biedny.*

Inny kandydat obiecywał natomiast: *Chcę założyć chodnik wzdłuż ulicy wzdłuż*

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Blachowni, tak jak wszędzie, lokal wyborczy czynny był od godziny 6.00 do 20.00. Nawet kilkusekundowe spóźnienie wykluczało z uczestnictwa w wyborach (co sprawdziłmy). Uprawnionych do głosowania w tym obwodzie – 2732.

Wybory do rady gminy

Kart do głosowania wydano 1163. Z urny wyjęto 1162. Głosów nieważnych 86, w tym z powodu postawienia znaku „x” obok nazwiska dwu lub większej liczby kandydatów z różnych list 75, z powodu niepostawienia znaku „x” obok nazwiska żadnego z kandydatów z którejkolwiek z list 11. Głosów ważnych oddano 1076.

Na listę SLD oddano w tym okręgu 153 głosy. Największą popularnością cieszyli się: Adam Oczko 106 głosów, Mirosława Jankowska 18, Roman Miraszewski 12, Bogusław Dziedzicki 3, Rudolf Dziuga 2. **Na listę AWS oddano 110 głosów.** Najwięcej uzyskali: Henryk Małkowski 76, Beata Wojciechowska 21, Jarosław Karski 6, Edward Bartczak 3. **Na listę „Wspólne miasto” oddano 57 głosów.** Najwięcej uzyskali: Tadeusz Witko 23, Stefan Kuś 12, Janusz Klimek 9, Witold Lipowski 7, Józef Szymaczek 3. **Na „Forum 2000” głosowało 142 wyborców.** Najwięcej uzyskali: Marian Makowski 128 głosów,

Jak głosowaliśmy?

Stanisław Wolkiewicz 7, Mirosław Sieja 4, Andrzej Jędrzejczyk 2, Paweł Kuchar 1. **Na listę „Praca i Rozwój” oddano 111 głosów.** Najwięcej uzyskali: Jan Oleksik 36 głosów, Jan Bartoszek 34, Piotr Krywionek 31, Paweł Kunert 5, Ludwik Czesław Kosno 4. **Mniejszość niemiecka uzyskała poparcie 138 wyborców.** Herbert Glomb otrzymał 116 głosów, Hubert Majnusz 11, Josef Galla 8, Johann Golly 2, Herbert Krasówka 1. **Na inicjatywę „Most” oddano 17 głosów.** Piotr Skorupa 13, Iwona Wiśniewska 2, Piotr Warner 1, Beata Świerzyńska 1, Anna Jelinek 0. **Lista „Nasz Blok Wyborczy” – 25 głosów.** Ryszard Kraus 8, Adrian Józef Nikula 7, Włodzimierz Talan 7, Józef Stanisław Pelc 2, Krzysztof Czeczot 1. **„Obywatele obywatelom” uzyskało u nas poparcie 323 mieszkańców osiedla,** w tym Ryszard Masalski 252, Jerzy Kazimierz Palys 43, Helmut Sosna 17, Bogumiła Kowalczyk 5, Bolesław Łoziński 4.

Wybory do rady powiatu

Do urny wrzucono 1151 kart. Wszystkie były ważne, ale głosów nieważnych doliczono się 94, w tym 46 z powodu postawienia

znaku „x” obok kilku kandydatów i 48 obok żadnego nazwiska.

Lista SLD – oddano 164 głosy. Krystyna Biecewicz otrzymała 80, Kazimierz Tylus 63, Jan Saniawa 21.

Lista AWS – oddano 198 głosów. Marian Koreń otrzymał 142, Bernard Elias 29, Stanisław Białczak 27.

Lista „Bezpieczeństwo Wspólny Cel” – oddano na nią 59 głosów. Sławomir Piotrowski otrzymał 48, Ignacy Krasicki 6.

Lista „Wspólne Miasto” – oddano 84 głosy. Aleksander Tylus otrzymał 26, Andrzej Starostka 20, Józef Szymański 12.

Lista „Forum 2000” – 139 głosów. Wiesław Masztalerz otrzymał 119, Grzegorz Bialek 13, Karol Stępień 7.

Wybory do Sejmiku województwa

Z urny komisja wyjęła 1160 ważnych kart. Głosów nieważnych było aż 140, w tym 42 z powodu postawienia znaku „x” przy zbyt dużej liczbie kandydatów i 98 z powodu niepostawienia przy żadnym nazwisku znaku „x”.

Na listę SLD oddano w Blachowni 216 głosów. Andrzej Mazur otrzymał 79, Józef

Piechota 76, Maria Nowakowska 32. **Lista AWS – 232 głosy.** Kazimierz Przybyło otrzymał 82, Wiesław Pawłowski 43, Zbigniew Peczkis 31. **Unia Wolności – 186.** Józef Sebesta otrzymał 62, Mirosław Semeńnik 43, Elżbieta Urbańska-Kmieciak 34. **Przymierze Społeczne PSL-UP-KPEiR – 21 głosów.** Jan Gruszka otrzymał 5, Norbert Karkosz 3, Stefania Mikoluk 3, Mirosław Szubiński 3. **Ruch Patriotyczny Ojczyzna – 36 głosów.** Wacław Góźdz otrzymał 10, Sylwester Mysłek 8, Marek Zablotny 3, Jan Bartosiewicz 3, Wiesław Fiałkowski 3. **Rodzina Polska – 63 głosy.** Andrzej Kurelowski otrzymał 19, Beata Anna Cybruch 12, Sebastian Szklarczyk 8. **Na listę Mniejszości niemieckiej oddano 213 głosów.** Najwięcej uzyskali: Bruno Kosak 123, Winfred Mleczo 42, Engelhard Harz 19. **Lista OKOOP – Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny – 53 głosy.** Marek Tolpa otrzymał 18, Ewa Chlap 15, Grzegorz Michałowski 6.

Tak głosowaliśmy w Blachowni, w obwodzie numer 25. Dopiero po zsumowaniu głosów z innych obwodów będzie wiadomo, który z naszych kandydatów wejdzie do władz.

(zet)

W świecie problem recyklingu odpadów komunalnych jest rozwiązany od dawna. Szczególnie dobrze radzą sobie ponoć z tym Niemcy. U nas sprawa jest jeszcze na etapie wczesnego stadium rozwojowego. W Kędzierzynie-Koźlu, jak do tej pory, nie doczekaliśmy się nawet segregacji śmieci. Coś ponoć ma jednak w tej dziedzinie drgnąć.

Jak donosi rzecznik prasowy prezydenta na łamach „Suflera” i „Echa Gmin”: „Już za kilka tygodni na ulicach Kędzierzyna-Koźla pojawią się komplety koszy do segregacji. Będzie to pilotażowa akcja przed „wysypem” takich kontenerów w przyszłym roku, kiedy to na mieście stanie 140 kompletów. By jednak ekologiczna idea nie zakończyła się kląpą, jak to miało miejsce w Opolu, gdy porządnie podzielone odpady lądowały na jednym wysypisku, władze Kędzierzyna-Koźla pomyślały o rozsądnym zagospodarowaniu śmieci”.

Dalej czytamy, jak to prezydenci Borzym i Bajer spotkali się z przedstawicielami niemieckiej firmy, która na terenie Kędzierzyna-Koźla chciała wybudować instalację do przetwarzania odpadów. Zadanie wspomaganie byłoby kredytami z Banku Ochrony Środowiska, a jako

Odpady do przeróbki

miejsce przyszłego przedsiębiorstwa władze zaproponowali tereny naszych zakładów. Konkretnie ustalenia odbywają się teraz pomiędzy dyrekcjami obu firm. Tak przynajmniej stoi w tekście.

Sięgnęliśmy po informacje do źródła, czyli dyrekcji ZChB SA.

Bronisław Rolnik, dyrektor ds. rozwoju: – Rzeczywiście wskazano na Blachownię, jako miejsce, gdzie istnieje możliwość stworzenia instalacji do recyklingu odpadów komunalnych. Istnieje u nas odpowiedni ku temu potencjał: tereny, fachowcy, odpowiedni stan wiedzy. W tym rejonie byłaby to na pewno optymalna lokalizacja. Wziąłem udział w jednym spotkaniu mającym charakter oferty na technologię i sposób zorganizowania inwestycji. Strona niemiecka zaproponowała wspomnianą technologię i maszyny, oczekując od strony polskiej realizacji, a co za tym idzie – zdobycia funduszy. Technologia jest rzeczywiście rewelacyjna. W świecie na śmieciach powstawały fortuny, ale żeby

zrobić na przerobie odpadów fortunę, trzeba najpierw zdobyć środki na zbudowanie takiego centrum recyklingu. Nie można oczekiwać, że ktoś do nas przyjdzie, da te pieniądze i wybuduje instalację.

Antoni Bajer, wiceprezydent: – *Jesteśmy bardzo zainteresowani powstaniem takiej przetwórni na naszym terenie.... To, co gmina może zaproponować, to preferencje podatkowe. Myślę, że warto wspierać takie przedsięwzięcia.*

Jak najbardziej. Tyle, że same preferencje podatkowe tu nie wystarczą. Rozmowy są na wstępnym etapie i minie trochę czasu, nim powstanie w Kędzierzynie-Koźlu centrum recyklingu z prawdziwego zdarzenia. Nie znaczy to jednak, że nie możemy zacząć już teraz segregować odpadów. Władze miasta pomyślały chyba o tym, by podzielone śmieci nie lądowały – póki co – na jednym wysypisku (tak, jak to miało miejsce w Opolu).

Z. Wisła

Zdanie odrębne

Moja znajomość tematu pozwala otwarcie stwierdzić, nie bawiąc się w podchody, że rozmowy są na bardzo wstępnym etapie, żeby nie napisać, iż dopiero raczkują. Jak kiedyś na ruskim rynku popularne były polskie perfumy „Być może”, tak właśnie – być może pobożne życzenia zostaną w odległej przyszłości spełnione. Nie mogę się zatem zgodzić ze stwierdzeniem, że „minie trochę czasu, nim powstanie w Kędzierzynie-Koźlu centrum recyklingu z prawdziwego zdarzenia”. Minie dużo czasu, zanim choćby załatwi się formalności i podpisze stosowne kwity pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami. Potem jeszcze trzeba to wszystko zrealizować. Nie wierzę w ekspresowe tempo, znając polskie i kędzierzyńsko-kozielskie realia.

Kielbasa wyborcza FORUM 2000 pachnie nad wyraz smacznie, choć już nie ma do czego, bo wybory samorządowe za nami. Kiedy piszę ten tekst, wyników jeszcze nie znam. Mam nadzieję, że do samorządów trafili ludzie z głowami w tym miejscu, gdzie kończy się szyja. Być może narzucą tempo.

A. Szopiński-Wisła

System samonapędzający i problemy potrzebujące wsparcia

(Dokończenie ze str. 1)

ulicy, Przyjaźni od mostu do mostu. To ciekawa propozycja. Jak się taki chodnik założy, to pewnie można go będzie także w każdej chwili zdjąć. Ważne też jest to, że będzie on wzdłuż, wzdłuż, a nie wszerz, wszerz. Chociaż może nie byłoby to taki całkiem głupi pomysł. Takie chodniki „wszerz” zastępowałyby po prostu garby ograniczające prędkość na drogach, co też moim zdaniem jest dzisiaj problemem.

Zamienię mieszkanie 34m² w dobrym stanie, dwupokojowe z jasną kuchnią, na I piętrze, na większe. Telefon 88-66-10, od 8.30 do 14.30.

Kolejny kandydat natomiast: *Nie zamyka drzwi przed problemami ludzi potrzebujących pomocy.* Wynika z tego, że to nie ludzie, tylko problemy czekają na pomoc. Czyżby tych problemów było u nas tak mało, że musimy udzielać im wsparcia? Jeśli tak, to znaczy, że mamy już Eldorado. Tylko czemu nikt na to nie zwrócił do tej pory uwagi?

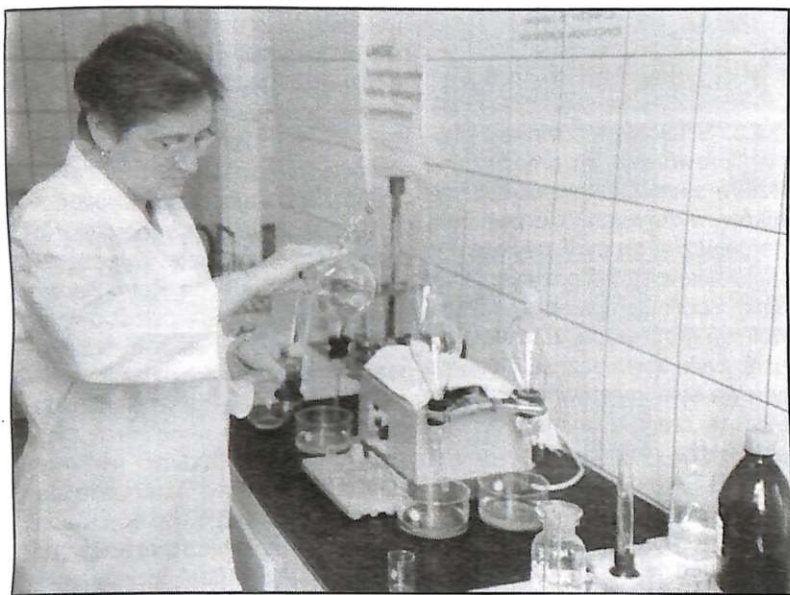
Proponuję wszystkie ulotki, jakie tylko do państwa podczas tej kampanii wyborczej trafiły – schować w szufladzie lub nawet w sejfie. Po jakimś czasie będzie można do nich wrócić i tym, którzy zasiedli na fotelach, przypomnieć, co deklarowali przed wyborami. Ciekawe, ilu z nich wywiże się ze swoich obietnic.

Zręda



Stanięcie na prawdziwym podium to nie lada gratka. Uśmiechnięte buzie świadczą najlepiej o przeżywanych emocjach. Niedawnemu Maratonowi Odrzańskiemu towarzyszyła impreza, w której swoimi możliwościami wykazać mogli się najmłodsi. Do pokonania mieli zróżnicowaną trasę, od 200 do 800 m. W biegach rywalizowało około pięciuset dzieci.

(Kryss)



Ewa Trybel w laboratorium

Fot. Sas

**Srebrną odznakę „Zasłużone-
mu dla zakładów” otrzymała Ewa
Trybel, laborantka w Laborato-
rium Zakładu Energetycznego.**

Ma za sobą dwadzieścia pięć lat pracy. Jako absolwentka szkoły śląwickiej, pierwszą pracę podjęła w Zakładzie Doświadczalnym ICSO, na wydziale oligomerów. Była to akurat faza rozruchu wydziału. Później ten wydział przejęty został przez syntezę. Laboratorium na oligomerach działało jeszcze około dwóch lat. Prowadzono tam całodobowe analizy. Później obowiązywał inny system – cztery godziny pracy w Zakładzie Syntezy (oznaczanie alkilofenoli, dianu, paraksyleny i korcówka DMT), na kolejne cztery godziny szły laborantki na oligomery. Na syntezie przepracowała pani Ewa dziesięć lat i bardzo jej się tam podobało. Niestety, później sprawy potoczyły się niezbyt po myśli pani Ewy. Gdy likwidowano paraksylen (do którego była niejako przypisana etatowo), przeniesiona została na

węglowodochodne. Tam pracowała niezbyt długo (około 1,5 roku), gdyż dostała uczulenia na pewne związki. Trafiła do energetyki.

– Jestem tutaj już dwanaście lat. Przez pewien okres byłam w laboratorium dziennym. Później poszłam na tzw. skoczka i już zostałam na zmianach. Tak pracowałam do redukcji etatów w 1991 roku. Wtedy musiałam przejść na halę jako operator uzdatniania wody. Gdy po kilku latach zrobiło się miejsce, pomyślano o mnie i wróciłam do laboratorium, z czego jestem bardzo zadowolona. Do moich obowiązków należy głównie kontrola przebiegu procesu centralnej oczyszczalni ścieków. Kontrolujemy także demineralizację, kondensat i odżelazianie. Sama pobieram analizy i wykonuję badania. Wszelkie nieścisłości zgłaszam operatorom i reszta należy do nich. Na dziennej zmianie po próbki z oczyszczalni jeździmy same. Na pozostałych zmianach są one przywożone, mamy wówczas więcej czasu

Igraszki z komputerem

na przygotowanie sprzętu do badań. Wszystko trzeba umyć po każdym badaniu, włożyć z powrotem do koszyczka, by mieć gotowe do kolejnego wyjścia na halę. Próbkę z demineralizacji pobiera się co dwie godziny. Kiedyś pracowały tutaj trzy laborantki, później dwie, teraz jedna. Pracy jest dużo i niemal całą zmianę człowiek jest na nogach. Nieco luźniej jest pod koniec, ale wtedy czeka robota papierkowa. Trzeba napisać wówczas raporty, podać wszystko na oczyszczalnię i na sterownię.

– Robota musi być wykonana szczególnie dokładnie i ostrożnie, gdyż mamy tu do czynienia z kwasem siarkowym. Najwięcej używa się go przy oznaczaniu węglowodanów. Gdy jest awaria (a tak było akurat w ostatnich dwóch dniach), robi się dodatkowe badania. Najczęściej chodzi o węglowodory z ZP i ZW. Jeśli coś znajdzie się w kondensacie, trzeba wylapać, co to. Wówczas analizy robi się właściwie non stop – cztery, pięć prób dodatkowych, a o wyniki pilą. Dobrze, jeśli w takiej sytuacji „podrzucą” mi kogoś do pomocy. Gdy wszystko wraca do normy, wydaje mi się, że wyjątkowo tu cicho i spokojnie. Ale zwyczajowo i tak ktoś wpadnie po wynik „na wczoraj”. Zwykle chodzi o Ph, ale akurat to można zrobić natychmiast. Awaryjnie przecież na szczęście nie są nagminne. Pracę swoją bardzo lubię, mamy świetnie rozumiejący się zespół, zawsze o sobie pamiętamy i,

jeśli to tylko możliwe, wzajemnie sobie pomagamy. To się naprawdę liczy.

Moja rozmówczyni mieszka z rodziną w trzypokojowym lokum na Piastach od dziewiętnastu lat. Mąż Stanisław zatrudniony jest w elektrowni na nawęglaniu. Córka Anna kończy zaoczenie liceum i w przyszłym roku zamierza zdawać na anglistykę. To jej wielkie marzenie, mające dobre podstawy. Domownikiem jest także Aza, leciwa wilczyca. Cała rodzina lubi domowe pielesze. Wszyscy stali się nałogowymi komputerowcami. Mąż umie najwięcej, pani Ewa twierdzi, że na razie bawi ją to. Innym jej hobby są książki, głównie sensacyjne i bardziej klasyczne romanse. Lubi też dobre filmy fantastyczne, ale naprawdę wypoczywa przy prawdziwej komedii. W przypływie chęci lubi zająć się szedelkowaniem. Utrzymuje dobre kontakty z rodziną w Opolu, też miłośnikami komputera. Jest więc o czym rozmawiać. Mąż jak przystało na właściciela czterech kółek, sporo czasu poświęca swojej zabawce.

– W Kędzierzynie mieszkają obie nasze rodziny, a w Katowicach babcia. Trzeba im trochę pomóc. Ale ja lubię sobie ostatnio trochę poleniuchować. Wiele prac domowych wykonuje córka, więc mogę sobie na to pozwolić.

(Kryss)

Gdzie te bratki?

Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać, cieszyć, czy wkurzać. Niedawno pisaliśmy o handlowcach nie dbających o obejścia i estetykę otoczenia. Wiem, że niektórzy mieli nam za złe tę krytykę, inni jednak potrafili wyciągnąć sensowne wnioski. W kilka dni po ukazaniu się gazety pojawiły się kolorowe bratki w donicy należącej do firmy „Reklama, nadruki”.

Mieczysław Hudoba, właściciel: – Od dawna nosiłem się z zamiarem zagospodarowania tej donicy, tylko zawsze było coś pilniejszego, ważniejszego. Przyznam, że ten tekst mnie zmobilizował. Nawiozłem ziemi, kupiłem kwiaty i moje pracownice wsadziły je. Rosły chyba ze dwa tygodnie, zdążyły więc się przyjać. Pewnego dnia wyszedłem z pracy wieczorem i zauważyłem, że donica jest pusta. Po południu kwiaty jeszcze były na swoim miejscu. Mam za-

miar wsadzić na trawniku obok firmy kilka ładnych iglaków, ale jak długo będą ten trawnik zdobiły?

Dobre pytanie, sama się nad tym zastanawiam. Gdybym miała trochę więcej czasu, to pobawiłabym się w stróża porządku, rzuciła okiem tam i siam. Może coś by to dało. Nie pierwszy to przypadek w tym osiedlu, że ginie coś w biały niemalże dzień i na dodatek w centrum. Pamiętam, jak ginęły kwiaty z donic stojących obok ZDK „Lech”, jak kradziono iglaki i krzewy nasadzone przez administrację osiedla.

Po raz kolejny apeluję do mieszkańców, którzy chcą mieszkać jak ludzie – rozejrzyjmy się wokół, zwróćmy uwagę na to, co się wokół nas dzieje. Jak tego nie zrobimy, zawsze będzie tak, jak jest, czyli byle jak, a drobni złodziejaskowie będą coraz bardziej zuchwali i bezczelni.

(zet)



W bieli i szarościach

Tak jak zapowiadaliśmy, sklepik odzieżowy „U Edyty” zmienił lokalizację. Ostatniego września miało miejsce oficjalne otwarcie lokalu – z lampką szampana i słodkościami dla dzieciaków. Zmiana pomieszczenia wyszła pani Edycie na dobre. Sklep jest znacznie przestronniejszy i wygodniejszy. Ma przymierzalnię z prawdziwego zdarzenia i fun-

kcjonalne zaplecze. Zyskał też znacznie na estetyce. Z wnętrzem utrzymanym w eleganckiej bieli i szarościach współgrają kolorystycznie piękne kompozycje ze sztucznych kwiatów. Wystawa także przyciąga oko.

Przypomnijmy – sklep mieści się teraz przy ul. Tuwima, obok osiedlowej apteki.

(zet)
Fot. Sas

Brutalne prawo rynku

(Dokończenie ze str. 1)

180 osób, w tym 23 na stanowiskach nierobotniczych. Równolegle z tymi działaniami do Blachowni przekazano nierentowne budynki i urządzenia. Koszty zwolnień pracowników, odpraw pieniężnych oraz trzymiesięcznego okresu pozostawiania części załogi bez pełnego zatrudnienia przyniosły spółce straty. W celu obniżenia kosztów działalności podjęto uchwałę o wycofaniu dopłat do mieszkań ZChB, zajmowanych przez pracowników, rencistów i emerytów spółki.

Dla poprawienia sytuacji finansowej podjęto uchwałę o dokapitalizowaniu spółki, częściowo w formie pieniężnej, częściowo w aporcie rzeczowym.

W drugim kwartale br. ze względu na zmniejszoną ilość pracowników Zarząd „Energomechu” postanowił dokonać przekształceń wewnątrz spółki. Między innymi postanowiono zlikwidować wydział montażowo-budowlany. Pracowników wydziału montażowego (wraz z urządzeniami) przeniesiono na Wydział Remontów Energetycznych, budowlanców – na Wydział Maszynowy. Zlikwidowano komórkę transport i sprzęt, także komórkę kontroli technicznej (4 osoby). W to miejsce zatrudniono osobę (na pół etatu) o bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych, która załatwia bieżące

sprawy ZDT i zleca na zewnątrz usługi wymagające badań UDT. W czerwcu br. Zarząd spółki wystąpił do Zarządu ZChB SA o podwyższenie kapitału zakładowego spółki, poprzez wniesienie aportu rzeczowego. Na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników PPU „Energomech” przyjęto dokapitalizowanie majątku. Na tymże zgromadzeniu wybrana została nowa Rada Nadzorcza w składzie: **Wanda Kuchar** (przewodnicząca), **Irena Domaradzka** i **Stanisław Żarnowiecki**.

– Ważną sprawą dla załogi jest przejście kasy zapomogowo-pożyczkowej, czyli utworzenie jej w spółce. Przewodniczącym jest S. Żarnowiecki. Pierwsze wypłaty pożyczek mamy już za sobą. Opracowany i zatwierdzony został także regulamin świadczeń socjalnych. Około trzydziestu osobom zostały już wypłacone „wczasy pod gruszą”. Kolejne wypłaty będą w październiku, następne będą kontynuowane (są na to pieniądze). Zarząd spółki podjął kilka posunięć w sprawie podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników. Panie w dziale księgowości – **Małgorzata Kałamaga**, **Irena Markowicz** i **Krystyna Martyka** – przechodzą szkolenia i kursy. Podkreślić chcemy wkład K. Martyki, zastępującej chorą księgową i radzącą sobie ze wszystkim doskonale. Szkolenia mają za sobą także panie zajmujące się sprawami kadrowymi – **Małgorzata Górka** i **Elżbieta Je-**

wtuch. Sześciu pracowników zdobyło uprawnienia na prowadzenie wózków akumulatorowych i podnośników widłowych. Uprawnienia energetyczne grupy E uzyskało 91 pracowników – zdali pozytywnie egzamin. Spółka, po przeprowadzeniu zwolnień grupowych, zaczęła przynosić zyski miesięczne. Operacja kadrowa była kosztowna, przejście pewnych rzeczy na magazyn też nas obciąża. Negocjujemy u prezesa ZChB SA możliwość odroczenia spłat na następny rok. Liczymy (znając przychylność prezesa), że sprawa będzie załatwiona tak, by nie obciążono nas odsetkami. Dodamy, że kosztowne jest ogrzewanie. Zrobiliśmy wszystko, by je ograniczyć. Zamiast parą będziemy ogrzewać obiekty wodą (to tańsze). Zainstalowaliśmy liczniki do wody oraz dodatkowe dmuchawy – nagrzewacze. Ważne, że kierownicy i cały nadzór warsztatów zrozumieli już, na czym polega brutalne prawo rynku. Skończyły się narzekania – jest robota, to trzeba ją zrobić. Pracy w zasadzie nie brakuje, okresowo zmniejsza się zapotrzebowanie na obróbkę skrawaniem. Robimy wszystko, by ludzie mieli co robić. Łączy się pewne poczynania. Np. **Roman Górka** – kosztorysant – zajmuje się także rozwożeniem dokumentów rozliczających naszą pracę, bywa także zaopatrzeniowcem.

Ostatnio „Energomech” wykonywał dużą robotę na kolumnach etylobenzenu ZP oraz zajmował się dwiema wyparkami dla tego wydziału. Dla „Poltaru” remontował kolumnę olejową i pakową. W ZP (benzol) remontowano całościowo wymiennik F 42 oraz wymieniono (bardzo drobniawo) orurowanie. Całą siłą zaangażowano się na Petro-Karbochemie (dawny ZS) w całościowy remont, z wcześniej ustalonym zakresem. Pracowały tam połączone siły trzech wydziałów spółki. Bardzo dobrze układała się współpraca z **Ryszardem Kościukiem**, **Antonim Owczarczukiem** i **Januszem Jaworskim**. Jedną z większych prac było wykonanie rusztowań dla wszystkich instalacji (tam gdzie wysokie podejście) oraz remont laboratorium. Prace te prowadzone pod nadzorem **Jana Cymbalskiego**. Energomechowcy podkreślają dobrą współpracę z pracownikami innych firm – w ZP z **Józefem Tworkiem**, w Zakładzie Energetycznym – **Jerzym Siemaszko**, **Piotrem Krywionkiem** i **Marianem Makowskim**, w „Poltarze” z **Michałem Szozdą** i **Januszem Decowskim**.

Nawiązano także współpracę z IXO. Od połowy września jest tam podpisana umowa na codzienną obsługę. Spawacz-ślusarz remontuje na bieżąco to wszystko, co może się zepsuć. Wcześniej dla tejże firmy przygotowywało instalację polipropylenu. Zaowocowało to dalszymi kontaktami.

(Kryss)

Aktualne numery

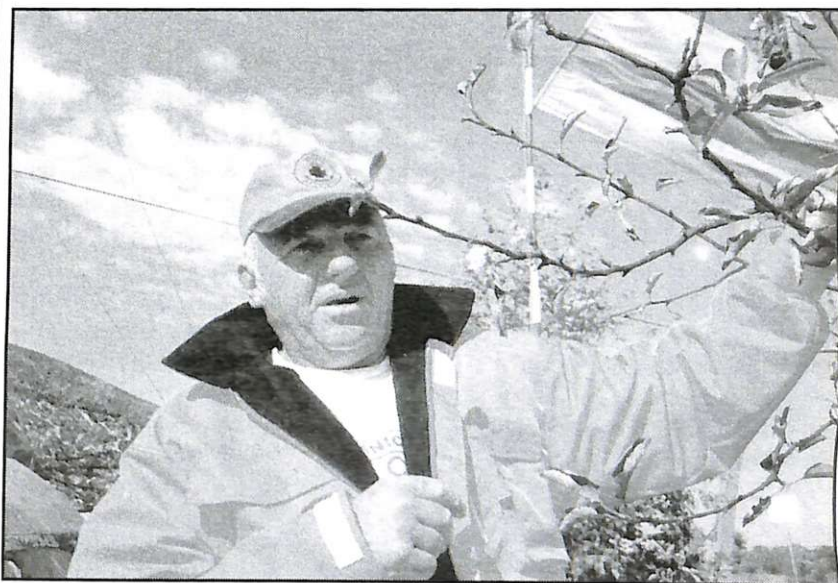
P.P.U. „ENERGOMECH” Spółka z o.o. Fax 88-06-82

Kom.	Stanowisko	Nazwisko	Nr telefonu
EM	Prezes Zarządu dyrektor	inż. J. Latasiewicz	88-68-88 0602624480
MS	Sekretariat	E. Jewtuch	88-60-82 fax 88-68-88 88-68-62 88-64-66
MH	Gł. księgowa	mgr J. Król	88-62-89
HP	Kadry Place	M. Górka K. Martyka	88-67-48
HK	Księgowość	I. Markowicz M. Kałamaga	88-62-91
HF	Punkt płatniczy	M. Kałamaga	88-62-91
MT	Członek Zarządu dyrektor techniczny	H. Grodź	88-64-66 0602624482
TR	Wydział Maszynowy	mgr inż. P. Dawidenko	88-68-50
TR	Mistrzówka	J. Cymbalski E. Wycisło	88-62-57
TO	Wydział Montażowy	inż. R. Juda	88-67-71
TO	Mistrzówka	J. Oleksik	88-63-40
TO	Mistrzówka	K. Koczuła	88-63-40
TO	Mistrzówka	E. Sobiesierski	88-63-40
TO	Warszt. Etylobenzen		88-64-04
TO	Warszt. Synteza	A. Gawęlczyk	88-65-66
TO	Warszt. Benzolu		88-67-50
TE	Wydział Remontów Energetycznych	mgr inż. J. Trawiński	88-64-92
TE	Mistrzówka	J. Jochem M. Polak	88-66-80
ME	Członek Zarządu dyrektor eksploatacji	mgr. inż. K. Zieliński	88-68-62 0602624483
EM	Marketing	J. Iwanicka	88-67-08
EK	Kont. Techniczna	S. Kot	88-67-46
EP	Kosztorysanci	R. Górka, K. Bick	88-67-75
EZ	Zaopatrzenie	E. Spital	88-68-34
EZ	Magazynierki	M. Szendzielorz A. Wilhelm	88-68-34

Na parterze

Kolejne zmiany w biurcu. Inną lokalizację mają kasa zapomogowo-pożyczkowa i dział socjalny. Od 5 października br. kasa zapomogowo-pożyczkowa mieści się w pokoju nr 9 (parter) – tel. 88-66-66. Dział socjalny – pokój nr 10, tel. 88-66-50. To trzeba zapamiętać.

K. S.



Wiosna jesienią

Przyroda nie patrzy na kalendarz, żyje wedle swoich zasad. Dowodów na to było już bez liku. Dziś kolejny. Może na zdjęciu nie widać tego zbyt wyraźnie, ale **Stanisław Wolkiewicz** demonstruje gałązkę jabłoni z pięknym, bladorożowym kwiatem. Drzewo zakwitło we wrześniu, akurat wtedy, gdy na Dębowej kędzierzyscy woprowcy obcho-

dził jubileusz – był to ostatni akcent obchodów 100-lecia Ratownictwa Wodnego w Polsce. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że nawet przyroda jest przychylna temu, co woprowcy robią. A że jest z nich pożytek wielki, nikt nie wątpi.

(zet)
Fot. Sas

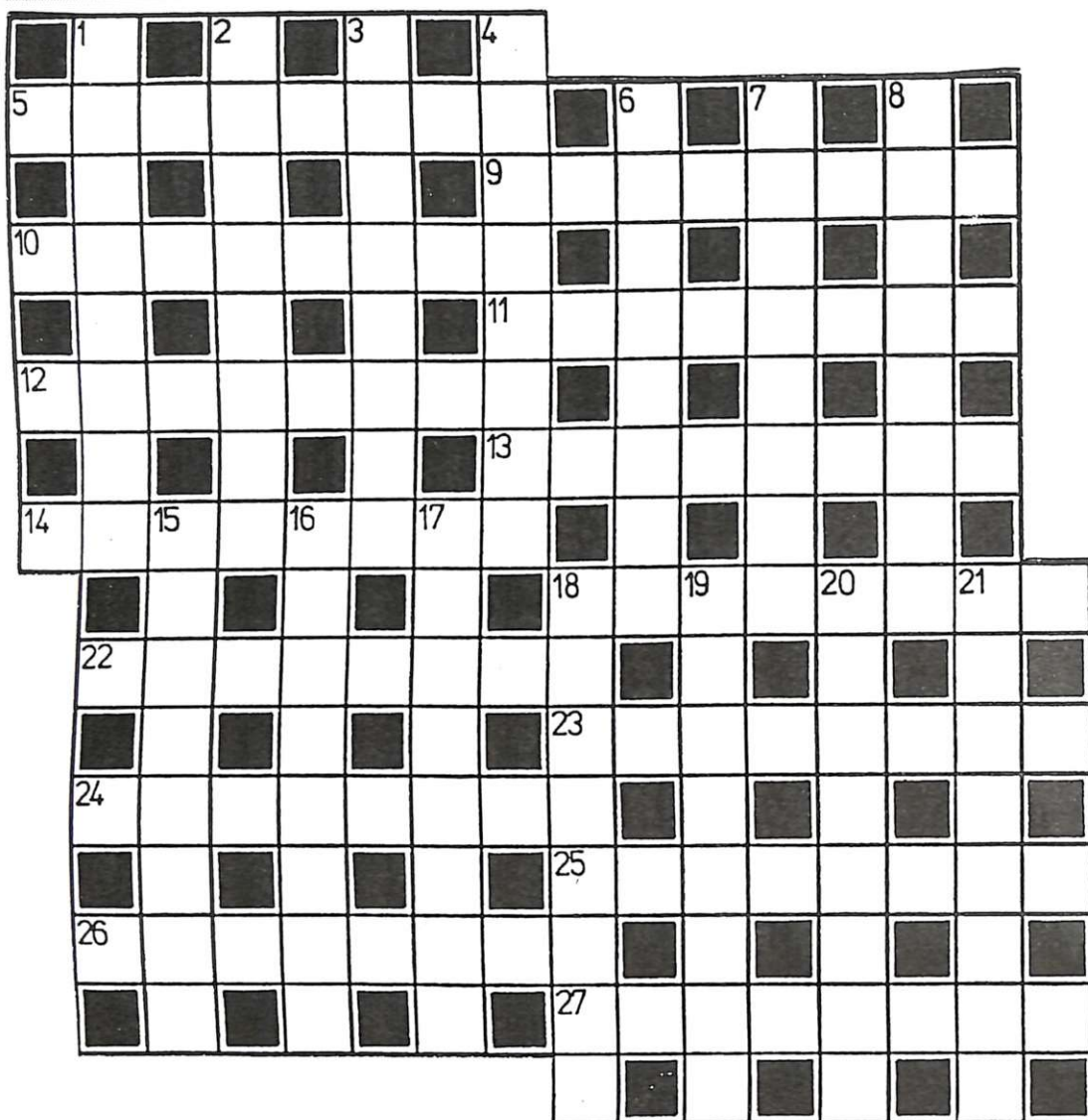
POZIOMO:

- 5 – przyrząd do pomiaru temperatury krzepnięcia cieczy
- 9 – pewnik, oczywiste twierdzenie
- 10 – antonim optymizmu
- 11 – śląski przysmak (gotowana kiszka)
- 12 – lekka chustka XVIII-wiecznych Francuzek
- 13 – poprawia klisze fotograficzne
- 14 – koń jasnobrązowej maści
- 18 – terenowy wyścig motocyklowy
- 22 – „Zemsta nietoperza”
- 23 – dobra słyszalność dźwięków w pomieszczeniu
- 24 – obrabiarka skrawająca
- 25 – antonim bieli
- 26 – wędliniarnia
- 27 – rozpalanie ognia

PIONOWO:

- 1 – talk lub azbest
- 2 – mniej niż bitwa
- 3 – nieróbstwo, próżniactwo
- 4 – Matyszek lub Młynarczyk
- 6 – domena krętacza
- 7 – Okęcie lub Orly
- 8 – miernik ciśnienia atmosferycznego
- 15 – rodzaj białego sera
- 16 – cedzak
- 17 – mieszkanie pod parterem
- 18 – słynny stadion w Rio de Janeiro
- 19 – chroniony, drobny ptak zaroślowy z rodziny łuszczaków
- 20 – szeregowiec w artylerii
- 21 – porównawczy roztwór chemiczny lub *)

Krzyżówka



Wieści z „Blachowianki”

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy B, w którym występuje „Blachowianka”, zbliżają się do końca. Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze 3 kolejki.

W ósmej kolejce spotkań rozegranej w pierwszą niedzielę października doszło do wielu niespodziewanych wyników, które spowodowały, że miejscami w tabeli sprzed tygodnia zamieniło się aż 10 drużyn. Jedynie 2 ostatnie pozycje w tabeli nie uległy zmianie. Piłkarze Mechnicy i Większyce pozostali wierni swoim 11 i 12 pozycjom w tabeli.

Oto wyniki ósmej kolejki spotkań: Reńska Wieś–Grudynia Wlk. 0:1, Sławięcice–Stęblów 3:1, Większyce–Łany 1:4, Mechnica–Stare Koźle 0:8, Januszkowice–Cisowa 5:1, Blachowianka–Pokrzywnica 2:1.

Jak już informowaliśmy w poprzednich „Wieściach”, nasz zespół z meczu na mecz występuje w mocno zmienionym składzie. Tak było i tym razem. Tyle, że nie było zawodników do zmiany w

polu i zebrana jedenastka musiała grać pełne 90 min, a od połowy meczu w dziesiątkę – po otrzymaniu przez J. Piechaczka czerwonej kartki za zagranie ręką. Mimo tego „Blachowianka” wyszła oborną ręką z pojedynku, dzięki dwóm celnym strzałom Krzysztofa Wiśniewskiego na wagę 3 punktów.

Po tej kolejce spotkań tabela kl. B przedstawia się następująco:

1. Januszkowice	8 17 28-13
2. Cisowa	8 16 22-12
3. Blachowianka	8 15 19-14
4. Stare Koźle	8 14 27-9
5. Sławięcice	8 14 16-12
6. Grudynia Wlk.	8 14 12-13
7. Pokrzywnica	8 12 31-17
8. Reńska Wieś	8 12 15-10
9. Łany	8 10 21-26
10. Stęblów	8 8 12-20
11. Mechnica	8 3 12-37
12. Większyce	8 0 10-42



Dwa kolejne mecze rozegrali nasi trampkarze pod wodzą Zbigniewa Kuźmicza. Wygrali 2:1 z drużyną Januszkowic i przegrali bardzo wysoko z drużyną „



Radość „Blachowianki” po zwycięstwie nad Pokrzywnicą

Fot. TAW

Chemika” Kędzierzyn-Koźle, bo aż 13:0. Po czterech meczach nasz zespół ma na swoim koncie 3 pkt i bardzo niekorzystną różnicę bramek 2:29. Obydwie bramki do tej pory zdobył Artur Wawrzyniak.

(M-Ż)

Gazeta Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Marian Koreń, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Janusz Siedlaczek, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Maria Wiertelorz, Tadeusz Witko. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska. Sekretariat: Joanna Oczko. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego: 88-67-06, redaktorzy: 88-66-10; fax: 82-26-60. Wydawca: Zakłady Chemiczne BLACHOWNIA SA. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Cisza, przyroda... i ryby

Fot. Sas

Wcześniej wstałem rano, jeszcze było ciemno. Na zewnątrz przez firankę widać mżawkę. Obudziłem Bartka, szybkie śniadanie, chłopak marudził, że coś wcześniej. Tłumaczyłem, by się pospieszył. Po chwili

już w kaloszach maszerowaliśmy pod górę przez pola do jeziora, nad brzegiem rozkładaliśmy wędkę i nasze manele.

Pławiki wyraźnie widoczne na malej fali spychało w kierunku zarośli, żadnych

brań. Staw prywatny, pelen karpia, pewnie ryba najedzona i tylko wymarzniemy. Takie myśli englera nie sprzyjały dobremu humorowi. Nie minęło pięć minut, no, jest pierwsza. Na haczyku wisi karp królewski, bezłuskowy, ma na oko ponad trzydzieści centymetrów. Moment i następna ryba! Już na brzegu się trzepocze. Duże oczy robię – chłopak ma już dwie. Teraz na mnie kolej, mam branie, splawik idzie pod wodę, murowane wędzisko się wygina, żyłka chodzi na boki, polyskuje brzuch. Ryba słabnie, jest na piachu. Nowa przynęta, rzut do wody. Chwila oczekiwania i powtórka z rozrywki. Teraz nikt z nas nie czuje zimna. Czynności wykonujemy automatycznie, ruchy zwinne i pewne, niemal kocie. Eldorado niesie obfitość połowu, a twarze promieniają ze szczęścia. Takiego obrotu nikt z nas nie przewidywał. No i pogoda jakby trochę się popra-

wiła. Mam komplet, pięć sztuk w niecałą godzinę, a i chłopak cztery zalicza. Kończymy wędkowanie i zbieramy się do domu.

Idąc przez pola, rozmawiamy o dzisiejszych połowach. Były ze wszech miar udane, co wprawiło nas w dobry nastrój. Raz jeszcze przeżywamy targanie kija, chwile pełne napięcia, mocowanie się z rybą, jej walkę – dramatyczne usiłowanie uwolnienia się, wypięcia haczyka. Analizujemy wielkości – są i duże, mają ponad pięćdziesiąt centymetrów, nieco luski to sażany okazałe. W domu robimy ucztę, coś pysznego. Wszyscy degustują i stwierdzają, że nie ma to jak ryba. I dodają, że lubi pływać. No to po szklaneczce piwka. Zbliża się południe, a za oknem siąpi deszcz. Inne sprawy czekają domowników, czas zakończyć te wywody i od stołu wstać.

M. K.

Teniści w Praszce

Dobry, udany start

W Praszce odbyła się inauguracja rozgrywek w III lidze juniorów w tenisie stółowym. Zawody są przeprowadzane systemem turniejowym w kilku miastach Opolszczyzny równocześnie, równolegle. Awansujący do III ligi juniorzy MMKS Kędzierzyn w rozegranym czwórmeczu wypadli dobrze. Start ich należy uznać za dobry, udany. Pokonali oni bowiem Motor Praszka 4:1, Polonię Karłowice 4:1. Ulegli aktualnemu mistrzowi województwa Stali Zawadzkie 1:4. Pozostałe wyniki: Stal Zawadzkie–Polonia Karłowice 4:0, Polonia Karłowice–Motor Praszka 1:4, Stal Zawadzkie–Motor Praszka 4:1. Punkty dla barw MMKS zdobyli: **Bartosz Miraszewski 5,5, Piotr Bałaziński 2, Łukasz Chwedyna 1,5**. W zespole wystąpił również **Kamil Chwedyna**.

Najładniejszy pojedynek dnia stoczył Bartosz Miraszewski z najlepszym zawodnikiem z Motoru Praszka **Łukaszem Światły**. Pierwszego seta po niezwykle zaciętej i emocjonującej grze w dogrywce 26:24 wy-

grał Łukasz Światły. Z kolei, po odpowiednim nastawieniu przez trenera, a co za tym idzie zmianie taktyki oraz jej pełnej realizacji, drugiego seta 21:14 i trzeciego 21:17 i cały mecz 2:1 wygrał Bartosz Miraszewski.

Zawodnicy reprezentują kędzierzyńsko-kozielskie szkoły średnie. Łukasz Chwedyna – Zespół Szkół Technicznych, Bartosz Miraszewski – Liceum Ogólnokształcące Koźle, Kamil Chwedyna – Liceum Ogólnokształcące Kędzierzyn i Piotr Bałaziński – Zespół Szkół Zawodowych Elektrownia Blachownia. Organizacja zawodów bardzo dobra, co było niewątpliwą zasługą sędziego głównego **Edmunda Olszowego** z Praszki. Zawody odbyły się w nowo wybudowanej hali sportowej – z funduszy gminy.

Tabela:

1. Stal Zawadzkie	3	6	12:2
2. MMKS Kędzierzyn	3	4	9:6
3. Motor Praszka	3	3	6:9
4. Polonia Karłowice	3	0	2:12

Sławomir Kowalik

Jesienny turniej piłki nożnej

Jokey dokopał



Do jesennego turnieju piłki nożnej drużyny przygotowywały się bardzo starannie. Niektórzy chcieli się odegrać za Dzień Chemika, inni po prostu zaistnieć.

Zgłosiło się pięć drużyn. Po raz pierwszy drużyna Klubu Kibica Mostostalu - Azoty, lekarze oraz Jokey Plastic, ChemPack i Sped-Kol. Tym razem nie było problemów ze strojami, gdyż każda drużyna posiada już swoje. Chrzest bojowy przeszły stroje drużyny SPED-KOLU, ufundowane przez Zarząd spółki. Brawo!

Mecze trwały przez cały dzień, gdyż rozegrano aż 10 spotkań. W trakcie meczów można było wypić piwo prosto z beczki i zjeść gorącą kielbasę. Browary „Piast”, Komitet Wyborczy Wspólne Miasto i Młodzieżowy Związek Zawodowy zabezpieczyły wszystko, co było potrzebne do tego rodzaju imprezy.

Osiągnięte wyniki:

Klub Kibica–SPED-KOL 0:0
Lekarze–Jokey Plastic 0:2
Klub Kibica–ChemPack 0:1
SPED-KOL–Jokey Plastic 1:3
Lekarze–ChemPack 0:0
Klub Kibica–Jokey Plastic 0:4
SPED-KOL–Lekarze 0:0
ChemPack–Jokey Plastic 1:0
Lekarze–Klub Kibica 2:0
SPED-KOL–ChemPack 0:0

Końcowa tabela:

1. Jokey Plastic – 9 pkt
2. ChemPack – 8 pkt
3. Lekarze – 5 pkt
4. SPED-KOL – 3 pkt
5. Klub Kibica – 1 pkt

Nagłośnienie przygotował ZDK „Lech”, ogniśko rozpałał **J. Witos**, kielbasę smażył **A. Tylus**. Kierownikiem technicznym całości był **Z. Kuźmicz**, nad programem czuwał **J. Rochowiak**.



Na rajdowym szlaku – chwila odpoczynku

XIX Młodzieżowy

Dla odważnych

XIX Młodzieżowy Rajd Chemików do końcowych dni wisiał na włosku. Po odwołaniu tras wokolicach Spalanej – ze względu na powódź w tamtych rejonach – trudno było się przestawić na inny teren.

Jednak dzięki operatywności kierownictwa rajdu szybko przeniesiono się w drugą stronę i wylądowano na Babiej Górze. Tereny trudne, acz ciekawe. Wędrowano stokami Markowych Szczawin i Hali Krupowej. Dla odważnych było zdobycie samego szczytu Babiej Góry. Ryzyko wejścia na szczyt było duże, ze względu na gęstą mgłę i padającą mżawkę.

Tym razem było bardzo spokojnie, nikt się nie zgubił, wszyscy zjedli umiarkowaną ilość grzybów.

Po drodze odwiedzono sławną Karczmę „Rzym”, ale nie było odważnych na „miksturę szatańską”. Nawet weteran rajdowych szlaków Klaus odłożył sprawę do następnego razu.

Zresztą rajdy nam się starzeją. To już w przyszłym roku będzie 20 lat, gdy zaczynano. Pionierami ich byli nasi koledzy, których z tego miejsca wzywamy do jubileuszu. Karkonosze i Orle czekają. Przewodnikiem do jubileuszu będzie hasło – Orle 1999. Szczegóły wkrótce.

Tekst i zdj. TAW



Składy drużyn:

Jokey Plastic: Piechaczek, Świerczek, Jastrzębski, Waśniowski, Wójtarowicz, Flik, Andres, Obłaczyński, Wiśniowski, Roszkowski, Piechaczek G., Cymerman, Bytniewski.

SPED-KOL Blachownia: Lipak, Piojda, Lewczak, Połec, Kuźmicz, Dąbrowski, Bieńkowski, Pipa, Kiszkel, Rudnar, Konieczny, Mru-gała.

Klub Kibica: Kulasa, Gaska, Wcisek, Sołowski, Gawliczek, Janczak, Walasek – prezes klubu, Ziomek, Woźniak, Jucha, Sobota, Pierskała, Wiktorek P., Wiktorek J., Fortuna.

ChemPack: Skornia, Wdowiak, Śmiałowski, Folczyk, Nowicki, Górniak, Grześkiewicz, Ćwirzeń, Ołdak, Łupak, Kononowicz.

Tekst TAW